

Okiełznać przyszłość

Obecnie wiele dokumentów, np. strategii, tworzonych jest na 5–15 lat. Praktyka jednak pokazuje, że duża część rządzących nie wychodzi poza perspektywę kadencji. Chociaż myślenie o przyszłości w kontekście najbliższych lat wydaje się obecnie bardziej naturalne niż myślenie długoterminowe, to nie zawsze tak było. Spoglądając w przeszłość, widać, że planowanie rozwoju miast na 50 lat do przodu było czymś powszechnym – na przykład w kontekście rozwoju tzw. Wielkiego Londynu, Wielkiego Krakowa czy Łodzi na początku XIX wieku.

Teraz następuje stopniowy powrót do myślenia długoterminowego. Z pomocą przychodzi foresight. Metoda strategicznego przewidywania nadchodzących zmian i przygotowywanie się do nich. Samo słowo foresight można przetłumaczyć jako „spoglądanie w przyszłość”. Spośród polskich miast na foresight zdecydowano się po raz pierwszy w... Koninie, a niedługo później w większych ośrodkach. W Łodzi urzędnicy również się nad nim zastanawiali, ale za priorytetową uznano konsultowaną niedawno strategię miasta.

Ktoś może uznać foresight za gdybanie bliskie science-fiction. Tymczasem tego typu prognozowanie rozwoju oparte jest na pracy analitycznej i kreatywnej. Tworzone scenariusze bazują na badaniach ilościowych i jakościowych. Często ważnym elementem całego procesu jest dialog z mieszkańcami. Podobnie jak w przypadku innych konsultacji społecznych, to właśnie oni są ekspertami od miast, w których mieszkają. Niezależnie od wieku i wykształcenia kreślą indywidualne obrazy teraźniejszości i przyszłości.

Eksperci zajmujący się foresightem zwracają uwagę, że powinno się wypracować cztery wizje możliwej przyszłości: przyszłość będzie lepsza niż teraźniejszość, przyszłość będzie gorsza niż teraźniejszość, przyszłość będzie podobna (próba utrzymania status quo za pomocą regulacji lub ograniczeń) oraz przyszłość będzie inna niż teraźniejszość. Żaden ze scenariuszy nie jest pewnikiem. Każdy natomiast przedstawia możliwą wizję przyszłości, na którą można i warto się przygotować.

Pewne projekcje sprawdzają się wcześniej niż można się spodziewać. W foresighcie Konina z 2015 roku można przeczytać na przykład o rozwoju „zdalnej pracy, nauki i medycyny”. Chociaż nikt nie planował pandemii, trend związany z upowszechnianiem się zdalnych form organizacji życia codziennego okazał się nad wyraz trafny. Warto więc przyjrzeć się trendom przywołanym w niedawno opublikowanym foresighcie Gdańska. Wiele z nich odnosi się do miast w ogóle. Przykładem jest rozwój miejskiego rolnictwa, który ma pozwolić na częściową autonomię żywnościową miasta przy wzmacnianiu relacji społecznych. Ma to się dokonywać przez tworzenie przestrzeni uprawnych. Jednym z typów są „jadalne parki”, w których rosną drzewa owocowe i warzywa.

Inny trend dotyczy wspominanej już na łamach „K” koncepcji miasta 15-minutowego, gdzie usługi, praca czy szkoła znajdują się w niewielkiej odległości od miejsca zamieszkania. Jest to powiązane z podejściem do projektowania miast nastawionym na aktywną mobilność (ruch pieszcy, rowerowy i transport zbiorowy) przy ograniczaniu ruchu samochodowego. Tworzone i przekształcane przestrzenie publiczne mają odpowiadać na potrzeby różnych grup według modelu 8-80, w którym zarówno 8-latkowie, jak i 80-latkowie czują się w mieście bezpiecznie.

Chociaż miasto nie zdecydowało się formalnie na foresight, to warto już dzisiaj prowadzić analizę, czy podejmowane przez urzędników decyzje uwzględniają potrzeby jutra. Jak zauważył pewien amerykański wynalazca: „wszyscy powinniśmy troszczyć się o przyszłość, bo to w niej spędzimy

resztę życia”.

Piotr Salata-Kochanowski